

## Fakultetowy zawrót głowy...!

Wpisany przez

środa, 10 marca 2010 15:04 - Poprawiony środa, 10 marca 2010 15:11

---

A głupiemu stres.

Jestem w pierwszej klasie liceum. Niby rok beztroski, ale także rok najważniejszych decyzji. Przez ostatnie kilka tygodni, zresztą, jak co roku w II Liceum Ogólnokształcącym panuje zamieszanie wokół wyboru treści rozszerzonych. Uczniowie, niczym zapędzeni w ślepy zaułek szukają najrozsądniejszego wyjścia z tego całego bałaganu. Pięciokrotne wypełnianie list, podpisywanie się pod danym przedmiotem, następnie kreślenie i ponowne podpisywanie, a w głowie, jak nie było porządku, tak nie ma. Wybór fakultetów, który ciągnie za sobą późniejszy wybór studiów, przed którym trzeba przebrnąć jeszcze przez maturę. Brzmi strasznie? Zbiorowe wycieczki do pani Izy Czajkowskiej z nadzieją odzyskania spokoju i uwolnienia się od tych wszystkich trudnych decyzji. Na samą myśl, że muszę wreszcie dorosnąć, przeszły mnie ciarki.

Wiedziałam od zawsze, co chcę robić, ale mimo to czułam pewien niedosyt. Postanowiłam sobie, że będę się zajmować tym i tym. Pójdę do takiej i takiej szkoły, a oprócz tego zaangażuję się jeszcze w to, to i jeszcze tamto. Jako dodatek postanowiłam podjąć jeszcze działalność taką i owaką. Kiedy tak wyliczałam swoje zamiary (co brzmiało zapewne jak czytanie listy gigantycznych zakupów, jakie robi się przed świętami) tata kazał puknąć mi się w czoło. Autorytet, którego słów tym razem nie potrafiłam zrozumieć patrzył dziwnie, a potem powtórzył gest, który pokazał przed chwilą. Byłam zszokowana. Przecież powinien się cieszyć, że ma tak cudowne i ambitne dziecko, jakim jestem ja. Znowu na mnie popatrzył.

-Mierz siły na zamiary – powiedział, a w tym momencie coś we mnie pękło.

-Niech to szlag – pomyślałam. Ogarnęła mnie złość. Cały czas potępiałam zbędne paplanie o rzeczach, których i tak się nie robi, a nie zauważyłam, że sama trafiłam do podobnej krainy chaosu. Istny Tartar, w którym brakuje tylko bogini Eris.

Nazwy przedmiotów krążyły mi w głowie, jak całkiem niepotrzebne wzory na każdej klasówce z fizyki. To zwątpienie, czy podołam, czy nie popełnię życiowego błędu i, czy przypadkiem nie

## Fakultetowy zawrót głowy...!

Wpisany przez

środa, 10 marca 2010 15:04 - Poprawiony środa, 10 marca 2010 15:11

---

zmieniają się moje plany na przyszłość. Czułam się jak bezpański pies błąkający się z kąta w kąt. W końcu jednak zdecydowałam się na biologię i historię, które (jak się potem okazało) pasują do siebie tak, jak koszula w zielone paski do czerwonego krawata w różowe kropki. Znowu zmiany i bicie się z myślami. Bałam się, że zwariuję. Miałam milion planów, a nagle dowiedziałam się, że zapewne nie zrealizuję żadnego z nich.

Poczułam się, jakby ktoś rąbnął mnie z całej siły młotem pneumatycznym. Jakaś dziwnie ogłuszona i oniemiała. Uderzyć głową w ścianę? Pobiec do pokoju i się rozbeczeć czy może po prostu wziąć do siebie to, co powtarzali mi rodzice, nauczyciele i zachować stoicki spokój? Ciężkie jest to życie.

Potem jednak doszłam do wniosku, że zbyt mocno to wszystko przeżywam. Przecież to nie żadnen stan zawieszenia pomiędzy życiem, a śmiercią ani zwycięstwem i porażką. Należało po prostu wypożyczyć z biblioteki informator, przejrzeć w internecie uczelnie, kierunki i wymagane przedmioty. Nie sądziłam, że to aż takie proste. Jaki wniosek? Nie należy podchodzić do wszystkiego emocjonalnie, lecz skupić się na tym co się lubi i umie robić, a życie nagle stanie się łatwiejsze i bezproblemowe. Okazało się, że jest tu wielu ludzi, którzy wskażą mi dobrą drogę i doradzą tam, gdzie będę tego potrzebować. Pozostaje tylko czekać do września na nowy plan, w którym uwzględnione będą zajęcia fakultatywne. Całe II LO - przyjazne środowisko, doradca i starsi koledzy...

Warto było się denerwować? ;)

*Naczelną Bezczelną, Iga Lasek kl. I"e"*